



## Piwnica wspomnień

Zmarły niedawno prof. Wojciech Józef Burszta, badacz kultury, przyjaciel naszej redakcji, nie zdążył dokończyć nowej książki. Ale zostawił po sobie wstępny szkic. Przejmujący tekst, przykład – wedle słów autora – „etnografii życia”.

**H**istoria piśmiennictwa zna wiele świadectw godzenia się ze światem w oczekiwaniu na nieuchronny kres. Wojtek, profesor antropologii kulturowej, wybrał formę szczególną, ale i nieprzypadkową, którą prawie sześć dekad temu (niewiele mniej, niż trwało całe jego życie) przypomniał „ostatni mędrzec epoki nowoczesności” Claude Lévi-Strauss. Chodzi oczywiście o formę wyznania, doskonale wyrażoną przez Jana Jakuba Rousseau. To rodzaj autorskiej wiwisekcji dokonywanej na sobie samym i wymagającej zupełnej szczerości. Lévi-Strauss pisał, że „Rousseau mógł zalecać badanie najbardziej oddalonych ludzi, ale jednocześnie oddał się przede wszystkim badaniu tego szczególnego człowieka, który wydaje się najbliższy, to znaczy badaniu siebie samego”.

Swoją autorską wiwisekcję Wojciech Burszta nazwał osobliwie – „katastrem umykania”. Kataster to wykaz, rejestr. A „kataster umykania”? Czytamy: „W tym sensie umykanie byłoby niezgodą na niepamięć, na utratę tu i teraz odkrywanych pokładów wyobraźni w momencie, kiedy – jednocześnie – robię wszystko, dzięki medycynie i staraniom lekarzy, aby umknąć śmierci albo przynajmniej maksymalnie odsunąć ten – skądinąd nieuchronny fakt, iż życie ma kres. Taka podwójna strategia umykania najczytelniej objawia się w realiach

szpitalnych, w powolnym regularnym »skapywaniu« kropli dozowanych dożylnie roztworów chemioterapii: wpatrzony w nie, mogę umknąć z inne realia, budować ów kataster spraw do zanotowania”.

### Wsiąkanie w folklor

Ci, którzy zajmują się opisywaniem kultury, wiedzą, czym jest ta jedyna w swoim rodzaju ambiwalencja między oddalonym a najbliższym. Oddalone czaruje i niepokoi odmiennością, niekiedy powoduje strach, ale po uważnej obserwacji wiemy, jak bardzo „ten obcy” jest do nas podobny. Z kolei najbliższe kryje rozmaite tajemnice i wcale nie musi być tak, że siebie samego znamy najlepiej. W każdym razie obie perspektywy – ta ku oddalonemu i ta ku najbliższemu – wyznaczają dziś podstawę wiedzy antropologicznej, która nie może tracić z pola uwagi tych paradoksalnie ze sobą związanych dwóch aspektów: „egzotyzmu” i swojskości.

Wojciech Józef Burszta, którego ojciec Józef był jednym z najważniejszych polskich etnografów i autorem oryginalnej koncepcji folkloryzmu, wyrastał w specyficznym, bo w (niepozbanionym krytycznego dystansu) poszanowaniu dla swojskości. Jak często wspomina w „Umykaniu”, dziecięce i nastoletnie wakacje spędzał przeważnie na wsi, głównie tam, gdzie urodził